

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, wtorek 28 sierpnia 1928 r.

Nr. 97 (196)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Francja a Niemcy. — Pakt o wyłączenie wojny. Włochy a Albanja. — Artykuły nieuwzględnione.

SPRAWY POLSKIE.

POLSKA A LITWA.

Königsberger Allgemeine Ztg., 24.VIII w art. p. n. „Po litewskim — nie“, pisze: „Jasne jest, że Woldemaras chce za wszelką cenę uniemożliwić uchwałę o interwencji Ligi Narodów. Nie bez racji w Warszawie panuje niezadowolenie z powodu tego sabotażu“. Zdaniem autora, Woldemarasowi uda się zapewne, mimo wszystko, znów odroczyć całą sprawę. Autor kwestjonuje jednak, czy polityka litewska jest tutaj dość zręczna, ponieważ licząc na ocieżalność Ligi Narodów i platoniczność ew. akcji Angli i Francji, nie docenia polskiej podrażnionej psychologii. Im dłużej Litwa zwleka, tem niecierpliwszą staje się Polska. W tem tkwi niebezpieczny moment, który w Berlinie budzi troskę.

Co do stanowiska mocarstw zachodnich w kwestji wileńskiej dziennik referuje poglądy angielskie, otrzymane z angielskiego kompetentnego źródła w Berlinie. Według jednej wersji Anglja nie jest zbyt nio zainteresowana zatargiem o Wilno i nieprawdą jest, jakoby Chamberlain przygotowywał projekt nowego rozwiązania sprawy — z drugiej jednak strony zapewniają, że to właśnie za przyczyną Anglji konflikt wileński wszedł ponownie w ostre stadium i to na tle koncesji drzewnej, uzyskanej od Polski w Puszczy Białowieskiej. Z powodu zamknięcia Niemna, Anglja nie może spławić drzewa, przez co ponosi wielkie straty materialne. Z tego powodu pcha do uregulowania stosunków polsko - litewskich. Polsce zaś zależy niezmiernie na kliencie angielskim, zwłaszcza, że polski bilans handlowy jest b. zły, wykazuje deficyt wysokości miljarda złotych. Ogólne gospodarze położenie Polski odgrywa jakoby wielką rolę w aktywności Polski w kierunku zmienienia status quo w stosunku do Litwy.

The Times 25.VIII. Koresp. z Warszawy, donosząc o wyjeździe delegacji polskiej do Genewy, pisze, iż dobór delegatów wskazuje na to, „iż Polska zamierza poruszyć sprawę sporu z Litwą przed Ligą Narodów“. Koresp. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych,

że minister Zaleski zdecydował nie odpowiadać na ostatnią notę Woldemarasa ze względu na widoczną tendencję ze strony tego ostatniego w kierunku przeciągania rokowań w nieskończoność. Warszawskie koła polityczne, z głosów prasy zagranicznej, odnoszą wrażenie, iż opinja publiczna w Genewie oraz w innych stolicach europejskich, zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, iż Litwa jest odpowiedzialna za niepowodzenie bezpośrednich rokowań polsko - litewskich. Spodziewanem jest, że minister Zaleski stwierdzi przed Ligą Narodów bezpłodność bezpośrednich rokowań, opartych na decyzji Rady Ligi z 10 grudnia 1927 r., i prosić będzie Ligę o pomoc w tej sprawie.

The Times 25.VIII. W art. wst. „Lithuania and the League“ (znanym z krótkiego streszczenia w prasie polskiej) stwierdza, iż jasne jest, że Woldemaras całkowicie ignoruje admonicje skierowane pod jego adresem przez główne mocarstwa. Odrzucenie przez niego 10 dni temu propozycji polskich co do przeniesienia rokowań do Genewy byłoby zrozumiałe, gdyby uczynił on to w przekonaniu, że oba kraje dojdą prędzej do porozumienia poza Ligą. Niestety, nic nie wskazuje na to, by Woldemaras życzył sobie powodzenia rokowań, przeciwnie, istnieje cały szereg dowodów, że Woldemaras postanowił ignorować autoritet Ligi. Autor przypomina przyrzeczenie Woldemarasa, które dał Lidze podczas sesji grudniowej, a którego nie dotrzymał. Polska dotrzymała swego przyrzeczenia, natomiast Woldemaras nie stracił ani jednej okazji, aby uchylić się od wypełnienia złożonych przez niego obietnic. „Stan wojny“ został formalnie zniesiony, lecz granica pomiędzy dwoma państwami nie została otwarta, z wyjątkiem przepuszczenia kilku przedstawicieli, lub kurjerów polskiego M. S. Z. Umiarkowanie, jakie Polska wykazuje wobec państw ościennych, mimo znacznej różnicy sił pomiędzy nią, a jej bałtyckimi sąsiadami, pozwala przypuszczać, że ostatnie ekstrawagancje litewskie nie spowodują ze strony Warszawy żadnej kontrdemonstracji. Polacy umieją kontrolować swój temperament wobec prowokacyjnych zwrotów ze strony

ministrów litewskich wogóle, a ze strony premiera litewskiego w szczególności. Odpowiedź polska na ostatnią notę litewską jest bardzo pojednawcza, mimo wyraźnej negatywnej treści noty litewskiej. Lecz jest rzeczą mało prawdopodobną, by Rada Ligi wykażała taką samą cierpliwość, jeżeli sprawa wejdzie pod obrady, a przypuszczać należy, że na obecnej sesji będzie ona tematem obrad. Autor podkreśla, że Woldemaras starał się wszędzie w Europie o pośrednictwo w sporze z Polską i otrzymał dużo dobrych rad, lecz wszystkie, bądź zapomniał, bądź umyślnie zlekceważył podczas sesji Rady Ligi w dniu 6 czerwca. Wywarł on wówczas wrażenie na członkach Ligi, że tylko on jest odpowiedzialny za zwłokę w nawiązaniu normalnych stosunków pomiędzy Litwą a Polską. Usiłował on w toku rokowań czynić obstrukcję, wnosić prowokacyjne zażalenia, doradzając sobie swymi przemówieniami antypolskimi. Nie zwrócił on żadnej uwagi na ostrzeżenie ze strony rządu niemieckiego, który radził mu nie ubierać się przy jego obstrukcyjnym stanowisku i nie zabierać czasu Sekretarjatu Ligi apelami, dotyczącymi zupełnie wyimaginowanej koncentracji wojsk polskich na granicy. W międzyczasie jego pełnomocnicy, biorący udział w polsko-litewskiej konferencji komunikacyjnej nie zgodzili się na bezpośrednią komunikację pomiędzy Polską i Litwą. Taką to odpowiedź dał Woldemaras na rady i apele Ligi.

Celu tej prowakacyjnej polityki — pisze dziennik — można się tylko domyślać. Mimo faktu, że naród litewski nie zgadzał się, ze sposobem zajęcia Wilna przez Polaków, to jednak należy pamiętać, że miasto, które Woldemaras uważa za stolicę litewską, posiada zaledwie kilku Litwinów i że zajęcie Wilna zostało sankcjonowane przez referendum jego mieszkańców, przez decyzję Rady Ambasadorów, oraz przez Ligę Narodów. Kwestja ta została rozwiązana faktycznie i przez prawo międzynarodowe, a mimo to jest ona uważana jako kwestja sporna przez obecny rząd litewski, prawdopodobnie w nadziei, że kiedyś i w jakiś sposób dojdzie do wojny w Europie Wschodniej, z której to wojny Litwa spodziewa się wyciągnąć dla siebie korzyść. W Anglii, podobnie, jak i we wszystkich innych państwach, gdzie istnieje chęć pokoju, taki sposób stawiania sprawy nie może spotkać się z sympatją, ponieważ jest spekulowaniem na wojnie. Wątpliwe jest — pisze dziennik, czy Woldemaras zdaje sobie sprawę z tego, iż traci on w szybkim tempie sympatje, jakimi do niedawna cieszył się naród litewski. Autor podkreśla, że Woldemaras wyciągnął zupełnie błędne konkluzje ze swej wizyty w Londynie i podejrzewa premiera litewskiego, iż prowadzi on grę rządu sowieckiego, który nigdy nie ukrywał swego zadowolenia ze stanu wojny pomiędzy swymi sąsiadami. Możliwe jest, że Woldemaras usiłuje stworzyć nacjonalizm litewski na podstawie nienawiści narodowej. Bez względu jednak na

motywy nie ulega kwestji, że polityka jego jest nie tylko szkodliwą dla moralnych i materialnych interesów Litwy, lecz staje się źródłem poważnego zaniepokojenia rządów, które są odpowiedzialne za utrzymanie pokoju. Nawet małemu państwu nie można pozwolić igrać stale z ogniem — kończy autor.

De Telegraaf 24.VIII w dep. wł. z Genewy pisze: Jest prawdopodobne, że min. Zaleski zaproponuje by Rada zajęła się ponownie całokształtem spraw polsko - litewskich, ażeby je definitywnie zlikwidować. Dziennik podnosi, że charakterystyczne jest, iż Litwa dotąd nie zakomunikowała składu delegacji, tak iż w Genewie powstaje wrażenie, że Litwa wcale nie zamierza zjawić się na Zgromadzeniu. W tym wypadku konflikt byłby zaostrozony do ostateczności i rząd warszawski zapewne byłby zmuszony cały problemat na zasadzie art. 11 i 15 przedłożyć Zgromadzeniu.

Algemeen Handelsblad 19.VIII w art. wst. podkreśla dobrą wolę Polski i bezpodstawność pretekstów, pod jakimi Woldemaras uchyla się od rokowań. Sprawa znajdzie się znów na porządku dziennym Rady. Woldemaras przez swe nieprzejednane stanowisko osłabił ostatecznie swą pozycję wobec Ligi. Widoczne to już było ze stanowiska, jakie zajęli przewodniczący Rady oraz minister Beelaerts wobec żądania zbadania położenia na granicy, które to żądanie uznane było po oświadczeniach polskich za bezpodstawne. Dowodzi to, że w kołach Ligi nie przywiązuje się zupełnie jakiegokolwiek wartości do niepokojących komentarzy litewskich i nie daje się sprowadzić na fałszywe tory sensacyjnymi twierdzeniami o domniemanych złych zamiarach polskich względem Litwy. Pismo wskazuje jak bezpodstawnymi okazały się pogłoski o planach Marszałka Piłsudskiego w Wilnie i wyraża nadzieję, że tym razem Rada będzie w stanie położyć kres temu niemożliwemu położeniu w tej części Europy Wschodniej.

Vaderland 19.VIII zamieszcza w rubryce „Nadestane“ artykuł podpisany H. P. Schaap, w którym autor, oświadczając, że „należy być bezstronnym“, zapytuje, czyby Holandja uczyniła, gdyby ktoś zagarnął jej miasto Masstricht i gdyby Liga Narodów z powodu ogólnego znużenia aprobowała to. Autor twierdzi, że Foreign Office całkowicie się zgodził na oddanie Wileńszczyzny Litwie i że potem, po odparciu bolszewików, Polacy napadli na Litwinów itd. W d. c. mówi o akcji Żeligowskiego i dowodzi, że co innego było zagarnięcie przez Litwinów litewskiej Kłajpedy, a co innego „zagarnięcie Wilna“, ponieważ Wileńszczyzna jest nie polska, lecz przeważnie białoruska. Holendrzy powinni sami sobie wyrobić opinię o kwestji polsko - litewskiej, a nie dać się inspirować tendencyjnym wiadomościom prasowym francusko-polskim. Pokój na wschodzie jest bardzo ważny, lecz ważniejsze jeszcze, by prawa małego państwa nie były gwałcone przez roszczenia polityki wielkich mocarstw.

ZAGADNIENIA OGOLNE.

FRANCJA A NIEMCY.

L'Echo de Paris 24.VIII zamieszcza dokończenie art. Pironneau (por. „Przegląd“ Nr. 95) p. n. „Le gage rhénan ne peut être échangé“. Autor przypomina, iż Stresemann żądał niedawno ewakuacji Nadrenji i proponował zastąpienie jej przez iluzoryczną kon-

trolę, mającą na celu jedynie zachowanie pozorów. Art. 429 traktatu Wersalskiego mówi wyraźnie, że okupacja może być zniesiona tylko w tym razie, jeżeli będą istniały inne gwarancje, uznane za wystarczające przez rządy państw sprzymierzonych. Należy zauważyć, iż niebezpieczeństwo, grożące ze strony Nie-

miec, nietylko się nie zmniejszyło, lecz raczej wzrosło od r. 1919. Zorganizowanie granicy francuskiej pod względem defenzywnym jest warunkiem niezbędnym dla zezwolenia na wcześniejszą ewakuację Nadrenji. Na to pozostał Francji jeszcze okres czasu sześćioletni, który nie wydaje się bynajmniej zbyt długi, gdy chodzi o zorganizowanie tak skomplikowanej sprawy. Jest jeszcze inny wzgląd, o którym zwolennicy przedwczesnej ewakuacji często zapominają, a mianowicie kwestja bezpieczeństwa na wschodzie Europy. Pomimo wszystko, co się robi i mówi — okupacja Nadrenji jest jedyną obecnie istniejącą dla Polski gwarancją przeciwko agresji ze strony Niemiec. Niemcy nie mają i nie będą miały nigdy odpowiednich środków do prowadzenia wojny jednocześnie na dwa fronty. Nie mogą oni myśleć o zaatakowaniu Polski i wzniesieniu pożogi w całej Europie centralnej, dopóki wojska okupacyjne stoja w Nadrenji. Te same argumenty dadzą się zastosować, gdy chodzi o sprawę Anschluss'u. Co więcej okres sześćioletni, jaki nas dzieli jeszcze od teoretycznie postanowionej daty ewakuacji, może być wyzyskany przez państwa M. Ententy w kierunku zorganizowania ich sił militarnych.

L'Ère Nouvelle 25.VIII. Cudenet w art. p. n. „Parlons de la prochaine paix“ polemizuje z art. M. Pironneau, broniącym gwarancji, jakie stanowi okupacja Nadrenji. Zdaniem Cudenet'a, Pironneau podsuwa argumenty, któremi będą mogli operować Amerykanie niezadowoleni z podpisania paktu. W d. c. autor pisze, iż Francja ma prawo żądać od Stresemanna zdecydowanych zobowiązań w sprawie granic wschodnich. Natomiast traktat Wersalski nie daje żadnych podstaw do łączenia sprawy Anschluss'u ze sprawą Nadrenji; stawianie kwestji w ten sposób byłoby nawet pogwałceniem traktatu Wersalskiego. Autor polemizując w d. c. z artykułem Pironneau, pisze, że okupacja Nadrenji jest raczej czemś w rodzaju bilonu. Dążenie do zwaloryzowania tej monety jest rzeczą logiczną; jestto jednak maximum tego, czego można żądać.

The Daily Telegraph 24.VIII. Koresp. z Berlina donosi, że Stresemann do Genewy nie pojedzie z powodu złego stanu zdrowia, zaopiniowanego przez czterech lekarzy. W niektórych kołach panuje przekonanie, że świadectwo lekarskie byłoby inne, gdyby Stresemann naprawdę pragnął pojechać do Genewy. Rzeczywistym zaś powodem, powstrzymującym Stresemanna od wyjazdu są małe szanse pomyślnego załatwienia ewakuacji Nadrenji. Dla tych samych przyczyn poseł do Reichstagu Lindeiner-Wildau, delegat do Ligi Narodów, odmówił również udania się do Genewy.

The Morning Post 24.VIII. Koresp. z Paryża, donosząc o tem, że Stresemann nie waźmie udziału w sesji Rady Ligi, pisze, iż wiadomość ta zrobiła duże wrażenie wśród ministrów francuskich. Wobec takiego obrotu rzeczy — zdaniem koresp. — sprawa ewakuacji zostanie prawdopodobnie poruszona w bardziej definitywnej formie pomiędzy Stresemannem, Poincaré i Briandem w Paryżu, niż mogłoby być to uczynione w prywatnych rozmowach w kulisach Ligi. Koresp. dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że decyzja, jaka zapadła na radzie ministrów, nie zmienia dotychczasowego stanowiska Francji. Sprawa ewakuacji znajduje się na tym samym punkcie, w jakim była w Thoiry, to znaczy, Francja oczekuje na propozycje ze strony Niemiec,

lecz nie zdradza chęci do prowadzenia dyskusji w tej sprawie. W dobrze poinformowanych kołach panuje przekonanie, oparte na wiadomościach otrzymanych z Paryża, że Stresemann nie zamierza domagać się całkowitej ewakuacji Nadrenji, lecz tylko drugiej strefy. Przypuszczają tu, że rząd niemiecki gotów jest na pewną rekompensatę wzamian za to ustępstwo.

The Manchester Guardian 24.VIII. Koresp. z Paryża pisze, że Stresemann zamierza poruszyć w rozmowach prywatnych sprawę ewakuacji Nadrenji. Poincaré zaś sądzi, że niemiecki minister spraw zagranicznych tego nie uczyni. Premier francuski wolałby raczej skierować rozmowę na długi międzysojusznicze, podczas gdy Kellogg będzie usiłował tematu tego uniknąć. Rada ministrów zwołana w celu ustalenia linii dla rozmów prywatnych pomiędzy ministrami spraw zagranicznych spotkała się z znacznymi trudnościami, ponieważ Briand i Poincaré w kwestji Nadrenji mają różne punkty widzenia. Koresp. sądzi, że Poincaré będzie miał trudne zadanie uniknięcia poruszenia sprawy Nadrenji w prywatnych rozmowach ze Stresemannem. Trudność ta nie polega tylko na tem, co należy powiedzieć Stresemannowi, lecz również i na tem, co powiedzieć Zaleskiemu, który w imieniu swego kraju domaga się głosu w kwestji nadreńskiej, oraz co powiedzieć Beneszowi, który w danej chwili wywiera silny nacisk na francuskiego sojusznika i stara się mieć głos decydujący w kwestji unji austro-niemieckiej.

The Daily News and Westminster Gazette 24.VIII. Koresp. z Paryża donosi, iż ambasadorowie Niemiec w Paryżu, Londynie, Rzymie i Brukseli prywatnie powiadomili ministrów spraw zagranicznych, że Stresemann zamierza poruszyć z nimi przy nadarzającej się sposobności sprawę ewakuacji Nadrenji w Paryżu lub Genewie, albo też i w Paryżu i w Genewie.

Jeśli chodzi o Francję — pisze koresp., — to wątpliwem jest, by zmieniła ona swe stanowisko w tej sprawie określone przez Brianda na ostatniej sesji parlamentu, a mianowicie: żadnej dyskusji w sprawie ewakuacji Nadrenji. Kwestja wcześniejszej ewakuacji jest nieaktualna wskutek nieobecności Chamberlaina w Paryżu, nawet gdyby była dyskutowana oficjalnie lub nieoficjalnie. Stanowisko Anglii w sprawie ewakuacji pozostaje nie zmienione — pisze koresp., jakakolwiek decyzja ze strony rządów: francuskiego i belgijskiego, dotycząca całkowitej lub częściowej ewakuacji terytorjum niemieckiego byłaby dobrze widziana.

The Daily News and Westminster Gazette 23.VIII. Koresp. z Paryża pisze, iż według wiadomości Agencji Reutersa, otrzymanych z Koblencji, brytyjska strefa okupacyjna ma być rozszerzona i że w ciągu kilku następnych dni władze francuskie mają przekazać okupacyjnym władzom angielskim znaczną część terytorjum z miastem Erbenheim, tak, że linja okupacji angielskiej zostanie przesunięta o jakieś trzy mile na południo-wschód.

PAKT O WYLĄCZENIE WOJNY.

Kölnische Zeitung 26.VIII pisze w związku z podpisaniem paktu Kellogg'a, że nadeszła chwila, w której sprawa ewakuacji musi być wysunięta. Niemiecka dyplomacja nie ma potrzeby zachowywania

nadal bojaźliwej rezerwy. Sprawa ewakuacji jest kwestją niezależną i Francja nie ma prawa czynić z niej narzędzia swej narodowej polityki, łącząc ją z dalszymi żądaniami gwarancji i odszkodowania, a tem mniej z żądaniem zagwarantowania zagrożonego rzekomo bezpieczeństwa Polski, której chciałaby dopomóc do przeprowadzenia Locarna wschodniego. Locarno wschodnie zawarte jest już w lokareńskim traktacie o nieagresji i zostanie obecnie wzmocnione paktem Kellogg'a. Dla Niemiec ewakuacja Nadrenji nie może być jedyną pozytywną wartością, uzyskaną przez podpisanie paktu Kellogg'a. Powinien się teraz rozpoznać wzmocniony ruch rewizyjny, zmierzający do zmiany niemożliwych już dziś do utrzymania postanowień traktatu wersalskiego. „Przez pakt Kellogg'a dążymy do zmiany traktatu pokojowego i nie widzimy w nim ponownego usankcjonowania tego traktatu“ — kończy dziennik.

Le Petit Parisien 25.VIII zamieszcza art. wst. pióra J. Seydoux, w związku z przyjazdem sekretarza stanu Kellogg'a do Francji. Nawiązując do napisu: „Si vis pacem, para pacem“, jaki umieszczono na złotem piórze, wręczonym Kellogg'owi przez mieszkańców Havru, autor pisze, iż należy wspólnie dążyć do rozwiązania zagadnień, których źródła szukać należy przede wszystkim w motywach rządzących światem, które są zarazem źródłem wojen. Są to: 1) głód (pchający do emigracji i podbojów), 2) t. zw. przez Lenina „nierówność“ rozwoju narodów, naskutek której narody uwstecznione, stają się łupem bardziej posuniętych w ewolucji oraz 3) kwestja pracy, od której zależy możność wyzyskania bogactw, naturalnych danego kraju przez jego ludność. (Ameryka jest pod tym względem przeciwieństwem Rosji).

Rozwiązanie tych zagadnień, stojących na przeszkodzie ustaleniu pokoju jest niejako zadaniem Genewy, która zajmuje się stroną techniczną; jednakże winno to być w pierwszej mierze i istotną częścią polityki, prowadzonej przez poszczególne rządy. Jedyne przy wypełnieniu tego podwójnego zadania, pakt Kellogg'a będzie nietylko górnolotnym oświadczeniem, lecz stanie się jednocześnie zapoczątkowaniem nowej ery w dziejach ludzkości.

Le Journal 24.VIII zamieszcza art. Saint-Brice'a p. n. „Quelle est la portée exacte du pacte Kellogg“. Autor zastanawia się nad tem, czy pakt Kelloga wnosi coś nowego do istniejących dotychczas aktów potępiających wojnę, jak oto — traktaty Locarneńskie i uchwała, przyjęta we wrześniu 1927 r. przez Zgromadzenie Ligi na wniosek Polski. Zdaniem autora, najpoważniejszym momentem obecnego układu jest przystąpienie doń Ameryki, która nie należy do Ligi Narodów. Jednakże Ameryka pozostawia sobie, swoim zwyczajem, wolną rękę w razie pogwałcenia paktu, który pozbawiony jest przytem wszelkich sankcji. W ten sposób pakt Kellogg'a osłabia niewątpliwie art. 16 paktu Ligi, który przewiduje obowiązek wzajemnej pomocy w razie agresji. Autor zadaje pytanie, czy pakt omawiany jest przynajmniej bardziej sprecyzowany, aniżeli deklaracja genewska i sądzi, iż jest to wątpliwe. W każdym razie pakt Kellogg'a nie jest korzystny dla państw słabszych, gdyż jak będą one mogły dochodzić swoich praw, skoro zniesienie uciekania się do broni nie zostało poprzedzone przez

stworzenie trybunałów międzynarodowych i sił (gendarmierie) międzynarodowych.

L'Humanité 24.VIII. L. Bonnefons pisze w art. wst. w związku z podpisaniem paktu Kellogg'a, iż pakt ten jest poniekąd wyrazem zjednoczenia się kapitalizmu międzynarodowego i utworzenia wspólnego frontu przeciwko Rosji Sowieckiej. Poczem dziennik nawołuje do zjednoczenia się całego proletariatu robotniczego w obronie Rosji socjalistycznej.

Il Giornale d'Italia 25.VIII. W korespond. z Londynu pisze między innymi: „Zaznaczamy, że w chwili obecnej pakt Kellogg'a jest podpisywany w Paryżu, widnokrąg stosunków anglo-amerykańskich ulega raczej zaciemnieniu. Waszyngton interpretuje jaknajpesymistyczniej układ morski franc.-angielski; koła urzędowe w Ameryce uważają, że połączone floty francuska i angielska przewyższą potęgę morską Stanów Zjedn. Z drugiej strony, W. Brytania ujawnia pewne zaniepokojenie z powodu układów dyplomatycznych Stanów Zjedn. z Egiptem, co jest jakby odpowiedzią na zastrzeżenia angielskie w stosunku do paktu Kellogg'a.

L'Indépendance Belge 27.VIII. Pakt Kellogga stwarza tylko zobowiązania moralne, bez sankcji przewidzianych przez pakt Ligi. Dlatego też nie należy zbyt ufać jego skuteczności; byłoby jednak niesprawiedliwością zapoznawać jego znaczenie. Już sam fakt, że żadne z mocarstw nie uchyliło się od podpisania paktu, dowodzi, wznoszącej się siły tych nowych aspiracji.

WŁOCHY I ALBANJA.

La Tribuna 26.VIII w ar. wst. p. n. „Włochy a nowe Królestwo“, zaznacza, że wobec wewnętrznych zmian albańskich Włochy nie ustosunkowały się i nie chcą ustosunkować się inaczej, niż w roli widza. W tej zmianie widzą one doskonałą gwarancję konsolidacji narodowej, oraz pokoju na Bałkanach, a co za tem idzie, i dla Europy. Artykuł poświęca w d. c. pochlebne uwagi osobie króla Ahmed-Zogu.

Il Popolo d'Italia 25.VIII z powodu koronacji króla albańskiego polemizuje z art. „Le Temps“, zaznaczając, że naprz. w stosunku do Jugosławji republikańscy Francuzi nigdy nie doradzali zmiany monarchicznej formy rządu na inna. Włochy z całą poprawnnością bezstronnie przyglądają się wydarzeniom albańskim, gdyż nie mają zwyczaju podtrzymywania rozruchami na Bałkanach takiej lub innej formy rządu. Włochy szanują wolę narodu albańskiego.

ARTYKUŁY NIEUWZGIĘDNIONE.

The Manchester Guardian 24.VIII. „Russian Militarism“ (art. wst.).

★

L'Humanité 23.VIII. André Mitar: Anuirersaire d'assassinat. (Art. z powodu rocznicy śmierci Sacco i Vanicetti'ego).

Le Matin 26.VIII. H. de Korab: „De Koenigsberg à Varsovie“. (Kor. z Warszawy).

L'Ere Nouvelle 26.VIII. Cudenet: Une grande journée humaine. Une grande journée française.

